

Osiedle z salą zabaw

Budując dom wielorodzinny, często już na etapie koncepcji deweloperzy planują, w jakiej części budynku czy osiedla znajdzie się miejsce na tzw. playroom. Zwykle jest to jedno duże pomieszczenie (np. nienadające się do wynajęcia na jakieś usługi), które jest przystosowywane do potrzeb dzieci w różnym wieku - pisze Grażyna Błaszczak, redaktor Rzeczpospolitej.

W sali zabaw mogą znaleźć się między innymi: kącik z piłkami, z pluszakami, miejsca do rysowania itp. Tam, gdzie koncepcja sal zabaw w budynkach wielorodzinnych przyjęła się, zwyczajowo za korzystanie z takiego miejsca, lokatorzy danej nieruchomości wnoszą niewielkie roczne opłaty potrzebne na utrzymanie playroomu.

- Jest to np. 75 dolarów rocznie plus 25 dolarów na czyszczenie zabawek. Ta ostatnia kwota jest zwracana, jeśli rodzice wezmą udział w ich pucowaniu choć raz na rok. Do ich obowiązków należy raz na jakiś czas sprzątnięcie wieczorem sali zabaw. Dyżury rodziny ustalają między sobą. Chodzi jednak o poukładanie zabawek, a nie mycie podłóg. Tym zajmuje się serwis sprzątający, który na co dzień dba o części wspólne budynku - czytamy w dzienniku.

Taka inicjatywa pozwala na integrację rodzin mieszkających na jednym osiedlu. Playroomy to nowoczesny odpowiednik niegdysiejszych, popularnych świetlic osiedlowych - ale bez etatowych opiekunów. Nad bezpieczeństwem dzieci w sali zabaw powinni czuwać rodzice, opiekunowie, albo zaprzyjaźnieni sąsiedzi (np. w ramach umówionych dyżurów).